

WESOLY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie *Dodatki*. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*
 — Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. *Kraszewskiego* l. 23. Pojedynczy Nr. „*Wesołego Kurjerka*“ 10 ct. —

Takim jest, jak niżej i takim jak wyżej.



Taki jest typ przeciętny młodego człowieka,
 Co od wszech obowiązków i pracy ucieka...
 Kochają się w nim panny, mężatki i wdowy,
 Chociaż romans z nim krótki i nie bardzo zdrowy...
 Przez życie pędzi szybko, co raz prędzej — chyżej,
 A ludzie, co są pod nim, zwą go: jak jest wyżej!



Wróble i tyka.

(Bajka).

Stoi sobie w polu tyka,
 Oczywista polityka!
 Siadły wróble w długim rzędzie
 I ćwierkają: co to będzie?

Jeden mówi: będą wojny!
 Drugi mówi: czas spokojny!
 I, gdy dobrze im się działa,
 W polu zboże dojrzewało.

Gdy dojrzało, człek do szopy
 Zwiózł złociste w zysku snopy,
 I zostawił wróblom tykę
 Na pociechę — politykę. *nix.*

Nasze anioły.

I.

Młoda gosposia gotuje obiad razem
 z Kasią. Nagle woła:

— Kasiu, Kasiu! woda się gotuje... Czy
 zostawić ją na kuchni, czy też pozwolić,
 żeby się jeszcze więcej nagrzała?...

II.

— Co ci ofiarował mąż na imieniny?
 — Impertyent! »365 obiadów«. Ale
 czekaj, zemszczę się! Odtąd będę mu
 sama gotowała obiady.



Ważne uzupełnienie.

Restaurator przyjął nowego kelnera, gdy
 więc ten ma uczynić pierwszy występ
 z talerzem zupy na salę, gospodarz uważa
 za stosowne udzielić mu kilka nauk:

— Pamiętaj zatem, Józefie, abyś był
 zawsze grzeczny i uprzedzający względem
 gości. Zachowuj się z godnością i powa-
 żnie. Nie mów zbyt głośno, nie domagaj się
 napiwków natarczywie, zważając stale na
 swoją godność.: (tu gospodarz obrzuca
 jeszcze raz wzrokiem kelnera i dodaje w
 formie uzupełnienia): przede wszystkim zaś
 wyjmij palec z zupy...



Americana.

I.

Na dalekim Far-Wescie amerykańskim przychodzi klient do dentysty. Związują się rozmowa.

— Ząb?

— Ząb.

— Dobrze, zaraz to zrobimy.

— Czy tylko nie będę czuł bólu?

— O żadnego! (do pomocnika): Wyrznij tego gentlemana w łeb, żeby stracił przytomność.

II.

Bob (do narzeczonego swej siostry). O, mister Bubbler, wczoraj mama tak strasznie płakała przy czytaniu pańskich poezji!

Mr. Bubbler (wielce uradowany). Na prawdę płakała?

Bob. Naprawdę! Mama nawet tak jeszcze mówiła do taty: Nie uwierzysz, jak mi się serce kraje, gdy sobie pomyślę o tem, że nasza córka wychodzi za człowieka, który wypisuje takie głupstwa...



Gość nieoczekiwany.

(Humoreska warszawska).

Bolek, młodzieniaszek złoty, siedział w myślach pogrążony, palce utkwiał w włosów sploty, marzy, z kądem zdobyć mamony. Do usługi przyjacielskiej klika druhów dziś nie skora, na sielance, lecz... »nie sielskiej« zgrana w totalizatora. Zaś lichwiarska zacna dziatwa jęczy: kredyt wyczerpany, więc gotówka rzecz niełatwa, wszystką wzięły końskie tany. Właśnie czeka na lichwiarza, co z prowincji przybył świeżo i (myśl błoga go rozmarza) kręci się między młodzieżą. Już wygodził kuzynkowi (niech mu niebo dary ześle), ten polecił go Bolkowi — czeka wierząc się na krześle.

Mieć do jutra pieniądz trzeba, lichwiarz Icek bez litości, z wolnej ręki, wielkie nieba, wszystkie sprzeda ruchomości.

Wtém ktoś do drzwi puka zlekka, w piersiach Bolka zapał rośnie, z cichym okrzykiem »eureka«, podbiega do drzwi radośnie.

— Czy przeszkadzam?

— Proszę, proszę!

— Możem gość niepożądany?

— Ależ proszę moją wnoszę, spocząć chciej panie kochany...

— Jestem...

— Ależ to rzecz oczywista, wnet poznałem panie ciebie, jesteś ów kapitalista, co wygodzi mi w potrzebie. Załatwiemy sprawę, myślę, chcesz znać moje położenie? Więc przedstawię ci je ściśle, joty prawdy w niem nie zmienię. Stryj mój gnębi mnie nie mile, pensję mi przysyła małą, lecz myśl gorzkie słodzi chwile, wezmę po nim schedę całą. Stryj mój zidjociał, stary... dziesięć lat go nie widziałem, ale grosza ma bez miary... śmierć jego mym ideałem. Śmierć ta życie w eden zmienia, więc jej pragnę z duszy serca, rzecz

ta panie do sprawdzenia, żem jedyny spadkobierca.

Gość spogląda na młodziana, wzrok dobrego nic nie wróży, z gniewu pod nim drżą kolana.

— Już nie myślę słuchać dłużej. Właściem zjechał: by majątek oddać cały ci mój panie, a tu piękny mam początek, nader czułe przywitanie. Nie poznałeś mnie, o szpaku! coś tak czułe pisał ody. Alem ja cię poznał ptaku, mój ty ptaku głupi, młody! Zamknę serca ci podwoje i rozgłoszę w całym mieście: dam na misję mienie moje...

— A ja stryju?!...

— A kat bierz cię.

Z czoła pot otarłszy chustą, drzwiami trzasnął mąż bogaty. Młodzian został z głową pustą, szepcząc.

— Dać mi baty, baty!...

A gdy weszła dnia jutrzienka, przyszedł Icek z wyrokami i (o smutna ma piosenka) młodzian został sam... ze łzami.

Pogrążony w medytacji, siedział długo, bardzo długo, bez śniadania, bez kolacji, a głód nie pokornym sługą!...

Więc choć rozpacz w piersiach wzbiera i żre duszę smutek wielki, zgodził się za podkelnera, otwiera dzisiaj butelki. *Powojczyk.*

Podszuchane.

— Czy to prawda, że twój pomocnik uciekł z kasą.

— Istotnie, ktoby się jednak tego spodziewał. Był taki spokojny, uprzedzająco grzeczny, zawsze starał się mnie wyręczyć w pracy.

Może i tym razem chciał cię wyręczyć?...



Złośliwe.

Młody poeta, przynosząc po raz dziesiąty do redakcji swoje poezje (niestety, mające znów nadzieję dostania się do kosza), mówi z emfazą.

— Tak, panie redaktorze... poeta trzeba się urodzić! Wtedy jest coś... coś, co nas popycha do tworzenia, prawie wbrew naszej woli...

— O, ja wiem — przerywa redaktor — żeś pan temu nie winien.



Oświadczenie miłosne kaligrafa.

Pani! Czy chcesz zostać kropką dla człowieka, który przyrzeka ci być aż do grobu twoim przecinkiem?



W buduarze

— Alfonsie, kup mi powieść Sienkiewicza...

— Jaką?

— No, tę „Ogniem i mieczem“.

— To zbyt ciężkie, ty masz sama tyle ognia, że jeszcze innym go udzielasz...



Iskierki.

Pewny znak.

— Wiesz co, żono, pan Henryk widocznie ma zamiar starać się o naszą Zosię.

— Zkąd to poznajesz?

— Widzisz, Zosia wczoraj grała przy nim i śpiewała, a on mimo to przyszedł dzisiaj...

Złudzenie.

Zgryźliwy Iks (dodajemy: dobrze podłysiały) wchodzi do fryzjera. Sadzą go uroczyście i rozpoczyna się operacja — postrzyżyn.

Iks kręci się niecierpliwie, wreszcie woła:

— Panie, pan mnie wcale nie strzyżesz!

— Ale, owszem, proszę pana.

— Kiedy nie słyszę nawet zgrzytu nożyczek.

— O! — odpowiada nieco skrępowany Figaro — pan dobrodziej nie jest tak... zupełnie... Absalonem.

— Mój panie — wybucha Iks — czy ja mam dużo, czy mało włosów — to moja rzecz, ale za swoje pieniądze, chcę przynajmniej słyszeć zgrzytanie nożyczek.

Nasze nowelistki (monolog).

— No, no!.. rzecz zadziwiająca. Siadłam do pisania listu do przyjaciółki z prośbą o przystanie mi przepisu na szarlotkę i wyobraźcie sobie państwo, zrobiła się z tego pyszna nowela! Trzeba to jutro zanieść do której redakcyi.

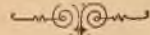
Myśl.

Kto nie mając na to, pragnie jednak codziennie suto obiadować, musi nieraz zjeść — upokorzenie.

Est modus...

— Co się stało dziś naszemu Jasiowi, że tak pilnie już od godziny pisze?

— Widzisz, duszko, nie mogłam go napędzić do pisania, więc kazałam mu w końcu wypisać w formie ćwiczenia wszystko, co chciałby dostać na »Gwiazdkę«!..



W szkole.

Profesor. Słuchać osły! Jeżeli jeden koń zjada dwadzieścia garncy owsa na dzień, to wiele zje 200 koni.

Uczeń. Proszę pana profesora, kiedy koń nigdy nie zje od razu dwadzieścia garncy owsa...

Profesor. Głupiś! To hipoteza...

Uczeń. Hipoteza to może zje, ale koń nigdy.



Nierowerzysta do rowerzysty.

— Mój kochany, daj mi sposób, abym w możliwie krótkim terminie nauczył się jeździć na rowerze.

(Rowerzysta do nierowerzysty). Nie łatwiejszego — kiedy będziesz przechodził ulicą i spostrzeżesz przed jaką kawiarnią rower, skocz na niego i jeźdź.. Strach podwaja energję, więc strwożony uciekniesz na rowerze przed pościgiem. To jest najkrótsza metoda »à la minute«.



Protest.

Szanowny Panie Wesoly!

Niezyczliwi mnie i zawistni (a któż ich na tym świecie nie ma) rozpuszczają pogłoski, jakobym uczył się na gwałt wierszy rozmaitych poetów, jakichś tam panów Mickiewiczów, Słowackich, Krasieńskich, Asnyków, Rossowskich, Tetmajerów i pani Konopnickiej, a to dla tego, bym na rautach literackich nie płacił kar za moją nieumiejętność.

Otóż, jako żywo, to jest nieprawdą, albowiem naprzód, chodzę tylko dla ładnych oczów panny Aurelji (ach! gdybyś pan wiedział, jakie ona ma ślepki), a powtóre, chociaż, ani tym panom, ani tej pannie, którą wymieniłem, nic a nic osobiście nie mam do zarzucenia, jednakowoż uczyć się nigdy nie myślałem i nie myślę.

Moje stanowisko i mój majątek, pozwalają mi na to, żebym zapłacił głupie kilka reńskich, a nie zawracał sobie głowy jakimiś tam wierszami, do czego nie mam, ani czasu, ani ochoty.

Z uszanowaniem
Grzegorz Paliwoda.

Dekadentka o kadentach.

— Ach, jak ja lubię poezję!

— Spółeczną?..

— Zwłaszcza spółeczną, dekadencją.

— Dlaczego?

— Bo widzi pan, dekadenci wszystko piszą w kolorach: chłód niebieski, czerwona namiętność, liljowe nadzieje... Jednym słowem, można sobie dobrać poezję do twarzy i do koloru — sukni!..



Erotyk.

Kocham cię pani! Jesteś mym światem,
Kocham cię piękna pani, a za tem.
Piosenkę święcę natchnioną.
Wiec przyjmij duszę, duszą mą białą,
Pełną zapalów uniesień!
Tobie poświęcam istność mą całą —
Oddaję... pustą mą kieszeń.



Ważna wiadomość.

W tych dniach odwiedzi nasze miasto mąż znakomity, a nawet poniekąd genialny. Podczas bowiem, kiedy cały kraj trzusi się napróżno nad kwestjami ekonomicznej natury, on, ten mąż znakomity, zamknawszy się w cichej swej pracowni, przez lat kilka myślał, myślał — aż wymyślił, nareszcie, znakomity sos do prosiecia.

Wynalazek ten, jak każde genialne dzieło w zarodku, wymaga pewnych ulepszeń — nie ulega jednak wątpliwości, że niestrudzony myśliciel nie spocznie na laurach już zdobytych, lecz sięgnie śmiało po nowe i wymyśli prosie do sosu.

Zaprawdę, niezbadane są drogi, które mi chadza duch ludzki.



Przegląd polityczny.

W obec dzisiejszej sytuacji — każdy oczekuje na »flotę«, lecz pancerniki... z Zarwanicy, niechętnie opuszczają porty...



Myśl filozofa z czerwonym nosem.

Bez to jest na świecie taki mróz, że szynki już o jedenastej wieczór każą zamykać!!!



Teatr.

Ładny zastępca — to farsa francuska, a w niej są takie awantury, że człowiek jest zły na siebie, iż się śmieje — ale śmiać się musi..

Tłusta jest, ani słowa, ale kto dzisiaj nie lubi żyć tłusto, choćby cudzym kosztem...

Napisałi *Ładnego zastępcę* pp. Busnach i Duval. Pierwszy znany, jako scenizator dzieł Zoli, drugi mało znany. Pod względem dowcipu i pomysłu farsa ta korzystnie się wyróżnia wśród tuzinów innych tego rodzaju utworów, które w ostatnich czasach, nawet w Paryżu, z kretem upadały na scenach.

Naturalnie, wyuzdana, niemal drastyczna sytuacja dopomaga do scenicznego powodzenia, a u nas we Lwowie, nasze panie, niby się wstydzą, ale nie ze wstydu, lecz z radości, rumienia się..

Grano u nas *Ładnego zastępcę* z dużym temperamentem i w szybkim tempie, jak właśnie być powinno.

Szkoda, że farsy, ale nie mniej bohaterką była pani Siennicka; grała z całym zapasem powabów i wdzięków niewieścich. A ogarnął to wszystko talent — szkoda, że to tylko w farsie. Pysnie grał zblazowanego wicehrabiego »z kurczem«: p. Ruszkowski. Doskonalsi byli pp. Feldman, Gostyńska i Wostrowski.

Śmiano się ogromnie!

Nietensam.

Raut dziennikarski.

Że był oddawna raut ten przewidziany, więc miasto chciało wystąpić paradnie. Najprzód przed zmierzchem sprzątnięto stragany. W wieczór latarnie zapalono ładnie.

W sali radzieckiej ścisk panował wielki; Było dam pięknych mnóstwo, ach mnóstwo, Uroczę sceny znów przedstawicielki Sprzedają losy — każda z nich to bóstwo! Grał, śpiewali i było wesoło:

Bo człek zapomniał, że go troska gniecie...
Kędy wzrok rzucisz śmieją się wokoło,
Szumiał gwar życia nawet przy bufecie.
Rzecz najglówniejsza, że raut przyniósł zyski
Szczęśliw był prezes pan Zajaczkowski,
Skrzyński siódmego znowu nieba bliski,
Bo widzą owoc zrodzony z ich troski.
Zadowolony był świat dziennikarzy,
Ze do ich kasy monety przybyło.
Niejedem sobie z dziennikarzy marzy,
Że mu w kieszeni, jakby zaciężyło..

Age.



Nadesłane.

Dobrowy towar, skrzętna usługa, obok najtańszych cen, wyróżniają zaszczytnie, z szeregu innych tego rodzaju zakładów, handel towarów kolonialnych i delikatesów p. Antoniego Leśkiewicza w Krośnie. Towary z tego sklepu pochodzące, zaspokoić mogą najwybredniejsze gusta. Na uwagę zwłaszcza zasługują wina, we wszelkich gatunkach, sprowadzane bezpośrednio z najpierwszych źródeł.

6940—3—2.

Filja Żywieckiej fabryki sukna, pod firmą: „Bogucki, Kossuth i Kamocki w Stanislawowie, poleca szanownej publiczności znane z dobroci sukna, korthy i wszelkie inne towary wełniane, w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych.

Przy większych zakupach, odstępuje się stosowny rabat. [6949—2—1]

Jedną z najbardziej renomowanych lwowskich firm, stanie się niezawodnie firma *Królikiewicza i Kuczki*, właścicieli składu win i towarów kolonialnych, we Lwowie przy ulicy Krakowskiej 11. którzy objęli dawniejszą firmą Bajera. Składy są nadzwyczaj bogato zaopatrzone, na uwagę zwłaszcza zasługują kawa i herbata, sprowadzone wprost z plantacyj. Piwnica obfituje w liczne gatunki win, są tam butelki, unikatki dla smakoszów, które już od bardzo wielu lat nie oglądały światła dziennego. Zresztą, każdy, kto zada sobie trud zwiedzenia składów pp. *Królikiewicza i Kuczki* może się przekonać o prawdziwie słów powyższych. (6954—4—1)

Zasługują na poleceniu wyroby z c. k. uprzywilejowanej fabryki spirytusu i drożdży prasowanych *Goldfelda i Regenstreifera w Tyśmienicy*.

Wzorowo prowadzona ta fabryka, otrzymała już kilkakrotnie, tak na zagranicznych, jak i krajowych wystawach za umiejętną i wytrwałą pracę, medale zasługi. Fabryka pozostaje pod doświadczonego kierunkiem p. Rozenstraucha, którego sprężysta kontrola, najlepiej gwarantuje wyroby fabryki. [6950—4—1]

Uważamy za obowiązek swój, złożyć publiczne podziękowanie p. Burkiewiczowi, właścicielowi wzorowo prowadzonej piekarni przy ulicy Kochanowskiego we Lwowie, za wypiek doskonałego pieczywa, jakim zaopatruje swych odbiorców. Pieczywo p. Burkiewicza posiada najwłaśniejsze zalety — jest smaczne i pożywne. Umieszczamy to podziękowanie dlatego, że u nas we Lwowie rzetelni piekarze i dobre pieczywo, należą do wyjątków.

Grono odbiorców. [1—2—6951]

Na Boże Narodzenie!

S. W. NIEMOJOWSKI
Lwów

plac Marjański 8. Jagiellońska 6.
poleca:

Wspaniałe dekoracje do ubierania drzewka! Wybór olbrzymi! Ceny niepraktykowanie niskie. (Gwiazdki złote lub srebrne od 2 ct. sztuka).

Kompletny sortyment
100 sztuk od 2 zł.

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą (6851-20-7).

Handel win i towarów kolonialnych

Stanisława Kakowskiego

w Stanisławowie

następcy firmy **Kopacza**

poleca P. T. Publiczności znanej jakości towary, po najniższych cenach. (6947-4-1).

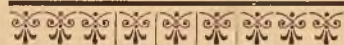


Do handlu kolonialnego

Ludwika Kocyka

w Stanisławowie

nadszedł świeży transport herbaty, kawy, win i delikatesów, w najlepszych gatunkach. Towary te sprzedawane są niemal po cenach kosztów. (6948-3-1).



Restauracja

Breitmajera

przy ulicy Trybunalskiej

we Lwowie,

poleca wielki wybór win, koniaków i wódek po cenach najumiarkowańszych

[6952-3-1].

Zamiaty
Mleczarni Ostrówek,

ost. p. Gawłyszowice,

ma do sprzedania pierwszej jakości **MASŁO DESEROWE**

(6935-st-4).

FILIA PIERWSZORZĘDNEJ

wiedeńskiej fabryki

Ubiorów męskich

i dzieciennych

Braci M. Iscovitsch,

Kraków, rynek 12.

poleca się Szanownej publiczności wszelkie rodzaje ubiorów męskich i dzieciennych od najtańszych do najwikwintniejszych jakości, tak gotowe, jakoteż na zamówienie po cenach fabrycznych.

Zamówienia z prowincji odwrotnie się uskutecznia.

(6927-3-3).

Wszelkie towary korzenne, wiktuały, doborowe wina, koniaki i wódki, po cenach najprzystępniejszych. po.eca

Andrzej Langner

we Lwowie — Rynek.

[6955-3-1]

Istniejąca od roku 1880

FABRYKA

najlepszych polskich wódek,

likierów naturalnych, nalewek

M. TIEGERA

w Samborze

poleca wyroby swoje po cenach najprzystępniejszych.

Wyseki także pocztą się uskuteczniają. [6937-6-3].

Jakubowski & Jarra

Lwów, Rynek 37.

Filja pierwszej krajowej fabryki

wyrobów platerowanych (chińskie srebro) grubo posrebrzanych czystem srebrem.

Nagrodzona na Wystawie krajowej Lwowskiej 1894 r. Dyplomem honorowym rządowym, a na Wystawie budowlanej Lwowskiej 1892 r. Medalem srebrnym rządowym. [6942-12-3].

taniej, jak wszędzie.

MAGAZYN
NOWOŚCI MĘSKICH

plac Halicki l. 14 (obok Banku Hipot.)

MARCINA MÜLLERA.

- | | |
|--------------------------------------------|--------------------------|
| Kap. klasze twarde, miękkie, wiedz. i ang. | zł. 2-—, 3-—, 5-—, 6-— |
| Cylindry Habiga, Plessa i angielskie | " 5-—, 7-—, 9-—, 15-— |
| Chapeau Claque rypsowe i atlasowe | " 6-—, 8-—, 9-—, 10-— |
| Czapki futrzane, barankowe i filcowe | " 2-—, 3-—, 8-—, 15-— |
| Bundy gotowe z sukna krajowego | " 25-—, 30-—, 40-—, 45-— |
| Płaszcz gumowe i sukienne | " 15-—, 20-—, 30-—, 40-— |
| Buty sukienne krajowe do polowania | " 5-—, 6-—, 8-—, 12-— |
| Berlaeze filcowe męskie i damskie | " 2-—, 3-—, 4-—, 5-— |
| Kamasze i sztylpy skórzane i filcowe | " 3-—, 4-—, 5-—, 6-— |
| Koszule i spodnie syst. Dr. Jägera | " 3-—, 3-50, 4-—, 5-— |
| Kalosze prawdziwe petersburskie | " 2-—, 3-—, 4-—, 8-— |
| Pleidy angielskie wełniane | " 10-—, 15-—, 20-—, 30-— |
| Rękawiczki angielskie glase i یرهowe | " 1-50, 2-—, 2-50, 3-— |
| Meszty, pantofle skórzane i filcowe | " 1-—, 1-50, 2-—, 3-— |
| Wkładki do bucików korkowe i słom. | " —20, —30, 40-—, —60 |
| Kamizelki włóczkowe i trykotowe | " 4-—, 6-—, 8-—, 12-— |
- (6916—10—6)

Kantor wymiany
e. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym
nie licząc żadnej prowizji. [6697-6-1].

KADEN i Sp.

Warszawa

plac Teatralny obok Ratusza l. 8

KRAKÓW

obok dworca Kolejowego l. 7.

Firma ta wyrabia osobliwe tablice pamiątkowe i grobowe napisy, a mianowicie ze szkła czarnego, w którym bywają rytu litery, lub wypukłe.

Całość napisu przedstawia się nadzwyczaj efektownie, a tę ma wyższość nad tablicami marmurowcami, że trwalsze są szklane i tańsze.

(6928-4-2).

BAŁABAN i APFELGRÜN

w Stryju.

Rok założenia 1840.

== HANDEL ==

korzeni, delikatesów, herbaty,

oraz wszelkich gatunków starych i zwykłych WIN w najlepszej jakości, po cenach najtańszych, poleca się Szanownej publiczności, ręcząc za sumienny towar.

(6932-4-2)

TROGI JELENIE

1. para o 12 gat. na czasce ważące 5	kg.	przebiegłowo
1. " o 14 " montowane	"	"
1. " o 12 " " "	"	"
1. " o 10 " " "	"	"
1. " o 10 " " "	"	"

bardzo piękne do kupienia

u M. HALPERNA

w Wygodzie koło Doliny

[6941-3-2].

Odlewnia żelaza i metali, oraz warsztat mechaniczny

A. J. BENCZERA

w Stryju, [6869-3-3].

poleca specjalność: wózki do wożenia szutru, które się nigdy nie wyjeżdżają. Kółka są lane w szalach (sehallenguss).

Cukry deserowe znakomite

od lat 15 uznane za najlepsze, Czekoladę w różnych gatunkach, oraz Kakao odtłuszczone, proszkowane poleca

H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ulica Kopernika liczbą 3. [6959-10-1]